

JERZY KIEŁSZNIA ur. 1955; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Sposób fotografowania
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Kielsznia Stefan, fotografia

Sposób fotografowania

W odróżnieniu od innych fotografów, może amatorów fotografów, zakładał do jakiejś tam Zorki czy Zenita błonę filmową 36 klatek małoobrazkowych i robił na wczasach zdjęcia, przywoził do domu, a tam na przykład 11 zdjęć zrobionych tylko – reszta czekała na następną okazję, [np.] Sylwestra, żeby skończyć film. Natomiast jak miał zrobić zdjęcie obiektu czy portret, na przykład mnie – mówię: „Tato, jesteś fotografem, co ja będę szedł i płacił za zrobienie zdjęcia do legitymacji” – robił tych zdjęć 30, 40, 50. On robił głównie aparatem 6x9, tam było 12 zdjęć, czyli tych filmów musiał kilka wymienić w czasie robienia zdjęć – zrobił i wybierał to jedno najlepsze. To chyba na tym polega, że robiąc kilkadziesiąt zdjęć jednego obiektu można wybrać to [jedyne] zdjęcie na okładkę czy do legitymacji. To też dla mnie był jakby jego profesjonalizm w tym momencie.

Oczywiście chodził z aparatem na okrągło; właściwie jak wychodził do miasta, to zawsze miał na pasku aparat, zawsze miał załadowany film i praktycznie był w stanie zrobić bardzo szybko zdjęcie. Udawało mu się zrobić czasami fajne ujęcia, takie połączenie starego i nowego. Pokazywał mi kiedyś zdjęcie [zrobione] przez przypadek na ulicy Głębokiej. Szedł właśnie z aparatem, wracał do domu – [wtedy] powstawał LSM, nie było zabudowy takiej dużej, ten LSM był widoczny trochę z Głębokiej – i jechał wóz konny, nie na miękkich kołach, tylko na takich obręczach, naładowany sianem, i musiał zrobić takie fajne zdjęcie tego wozu na tle tej nowoczesności – [jednej] z pierwszych dzielnic w Lublinie – LSM. Mówił: „Po to noszę ten aparat, żeby w danym momencie wykorzystać chwilę, czasami ułamek sekundy, które pozwolą zrobić fajne ujęcie”.

Ojciec nie robił [zdjęć z] imprez typu wesela, śluby, chrzciny, komunie. Robił na pewno wydarzenia jakiegoś, [kiedy] coś się działo w Lublinie, [kiedy] ktoś przyjechał – są zdjęcia jak przyjechał prymas Polski kardynał Wyszyński. Jak były pochody pierwszomajowe, [to] próbował łapać jakieś ciekawe sytuacje, wtedy nosił ze sobą aparat.

Data i miejsce nagrania	2011-05-24, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"